

(Nie)sprawiedliwa śmierć

Tomasz Mycan jako tytułowy bohater jest współczesny. To inteligent, który zmagają się z problemami egzystencjalnymi i metafizycznymi, zastanawiając się nad tym, czy może po prostu "nie być" - o "Hamlecie" Williama Shakespeare'a w reż. Pawła Paszty w Teatrze im. Horzycy w Toruniu pisze Barbara Pitak-Piaskowska z Nowej Siły Krytycznej.

Przed Teatrem im. Wilama Horzycy w Toruniu stoi żałobny kondukt. Katafalk, na nim czarna trumna, obok mężczyźni w czarnych płaszczach i kapturach. Choć "Hamlet" w reżyserii Pawła Paszty jeszcze się nie zaczął, to już zajmuje mnie jego zapowiedź. Memento mori?

Oglądam spektakl tuż przed dniem Wszystkich Świętych. Ten moment ma niewątpliwie wpływ na mój odbiór. W programie znalazł się taki oto cytat z "Hamleta" Stanisława Wyspiańskiego:

Cmentarz. A zatem PEJZAŻ, wyobrażający cmentarz.

Przyjrzyć się więc grobom i cmentarzom, pejzażowi cmentarza i ludziom cmentarnym, grabarzom, cmentarne to rzemiosło uprawiającym.

Prowadzi Szekspir Hamleta na cmentarz. - Ujrzał go na tle cmentarza, krainy tej, skąd nikt nie wraca.

Wraz z innymi wchodzę w nieznaną przestrzeń. Jest ponuro i ciemno. Nieprzyjemnie. Przy zajmowaniu miejsc towarzyszy nam zagubienie. Osobie mającej niewprawne oko trudno jest określić w jakiej części teatru się znajduje. Siadam na widowni choć w rzeczywistości jestem na scenie, bo rzecz dzieje się właśnie w tym miejscu. Publiczność siada po czterech jej stronach. W centrum stoją pozostawione bez opieki pianina. Samotne, podniszczone, niechciane. Skupiają na sobie uwagę gromadzących się ludzi. Odpowiedzialna za scenografię Ewelina Brudnicka podeszła do zadania w sposób wielopłaszczyznowy. Otchłań sceny zostaje odkryta, odarta z teatralnej tajemnicy. Gołe, zimne ściany zaplecza, wiszący nad głowami labirynt kabli, wisiędników i reflektorów, a także otwierające się wrota z tyłu sceny, zazwyczaj skrzętnie chowane przed wzorkiem widzów, teraz zewsząd ich otaczają. W ten sposób szekspirowski motyw teatru w teatrze, który ma doprowadzić do rozstrzygnięcia pytania o to, kto stoi za morderstwem króla, zostaje umocniony.

Przeźródlenie w sposób symboliczny określana jest przez muzykę, a ściślej rzecz ujmując przez wydobywające się z rozstrojonych pianin dźwięki. Rozedrgane i wibrujące odzwierciedlają uczucia i emocje bohaterów. Zarówno dźwięki, jak i cisza są partnerami dla aktorów. Momentami klaustrofobicznie zagęszczają przestrzeń. To częściowo chaotyczny świat Hamleta. Jest tylko na chwilę. Królewski dwór to zakłęcie. Marzenie o sprawiedliwości. Zastygłe w nieprzyjemnej przestrzeni chwile ciszy są wymowne. Snują pytanie o relację między zabawą a śmiercią.

Ten "Hamlet" w cmentarnej otocze zawieszony jest w świecie wiecznych pozorów, gdzie chytre plany są realizowane, a miłość do Ofelii nie może być spełniona. Kiedy żałobny kondukt, początkowo stojący przed teatrem, wkracza przez wrota z tyłu sceny, trumnę zastępuje pianino a teatralna zapadnia symbolizuje grób. Na instrumencie stoi zapalona

świeca - symbol obecności. Tak duch ojca domaga się, by syn pomścił jego śmierć, zabił mordercę - Klaudiusza, który go otruił i bezprawnie przejął tron. To wykorzystanie metafory. Tak jak w newralgicznym momencie dramatu:

KRÓL

Jakiż ta sztuka ma tytuł?

HAMLET

"Łapka na myszy." Skąd zaś taki? Przez przenośnię.

Ten krótki aczkolwiek wymowny dialog w moim przekonaniu charakteryzuje toruński spektakl, który określam jako metaforę szekspirowskiego motywu teatru w teatrze, gdzie świat jest sceną a aktorami ludzie.

Hamlet zostaje wskrzeszony nie tylko ze słów Szekspira, ale także Wyspiańskiego i Adama Mickiewicza. Ale Tomasz Mycan jako tytułowy bohater jest współczesny. To inteligent, który zmagają się z problemami egzystencjalnymi i metafizycznymi, zastanawiając się nad tym, czy może po prostu "nie być". Przeżywa poznawczy dramat. Myśliciel o silnym poczuciu indywidualizmu, tęskniący za wolnością. Posługując się słowami Friedricha Paulsena, można powiedzieć, że "Hamlet" Pawła Paszty to "tragedia pesymizmu". Tak się wszystko stało, jak się stać musiało, jesteśmy aktorami w teatrze świata a jutra może nie być.

Barbara Pitak-Piaskowska

Nowa Siła Krytyczna

15.11.2018